Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr.

Dziś 6 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. I. p. tel. 120-76. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 253-79, 292-46, 246-34.

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·60 zł.

Rok VIII. Kraków-Lwów, poniedziałek 8 lipca 1935 Nr. 186 ABC

Konflikt młodzieży hitlerowskiej z korporacjami niemieckiemi

BERLIN, 7. 7. (PAT). Trwający od dłuższego czasu konflikt między młodzieżą hitlerowską a korporacjami niemieckiemi, *przybrał ostre formy w związku z ostatniemi wydarzeniami na uniwersytecie w Heidelbergu.* Represje dyscyplinarne zastosowane przez władze akademickie wszechnicy heidelberskiej w stosunku do korporacji „Saxo-Borussia" dały przywódcy młodzieży hitlerowskiej Baldurowi von Schirachowi podstawę do wydania zarządzenia, *zabraniającego bezwzględnie członkom narodowo - socjalistycznych organizacyj młodzieży należenia do korporacyj studenckich na wszystkich uniwersytetach Rzeszy.* Członkowie organizacyj hitlerowskich, którzy nie zastosują się do tego zarządzenia, zostaną skreśleni z list urzędowych i świadectwa ich dotychczasowej działalności będą cofnięte, a temsamem wstąpienie do organizacyj partyjnych uniemożliwione.

W odezwie do młodzieży hitlerowskiej Schirach potępia w jak najostrzejszych słowach dotychczasową działalność korporacyj studenckich, nazywając je instytucjami, hołdującemi ideałom podstawowym, wrogim robotnikom podkreślając, że musi być dokonany zupełny rozdział pomiędzy reakcją a narodowym socjalizmem.

TRZĘSIENIE ZIEMI

MOSKWA, 7. 7. (PAT). W Stalinabadzie i Almaata (Azja środkowa) odczuto silne trzęsienie ziemi. Część budynków w obu miastach zarysowała się.

Straszliwy pożar pochłonął 2 tys. domów

Jak donoszą z Simla (Indje Brytyjskie) spłonęło miasto Abotaba w Indjach północno - zachodnich; pożar miał o wiele większe rozmiary, niż początkowo przypuszczano.

W dzielnicy indyjskiej spłonęło ogółem przeszło 2000 domów i składów. Szkody obliczają na 5 miljonów rubli (10 miljonów złotych).

Strat wyrządzonych dzielnicy europejskiej, nie da się jeszcze obliczyć. Ogień w międzyczasie został zlokalizowany, ale akcja strażaków potrwa jeszcze kilka dni. Wojsko odgrodziło silnym kordonem spaloną dzielnicę od reszty miasta, aby zapobiec rabunkowi mienia. Prawie cała ludność spędziła noc pod gołem niebem. Wojskowe samochody ciężarowe wywoziły za miasto ocalone z pożaru przedmioty.

Pożar mógł przybrać odrazu tak wielkie rozmiary, ponieważ w mieście niema stałej straży ogniowej; poza tem hydranty w ostatniej chwili zawiodły z niewytłumaczonych przyczyn. Nadomiar złego wiał lekki wiatr, który przenosił momentalnie ogień na wysuszone długotrwałym upałem budynki.

Gubernator północno -zachodniej prowincji przybył natychmiast na miejsce klęski żywiołowej i osobiście kierował akcją ratunkową.

Harcerzom polskim z Czechosłowacji uniemożliwiono przyjazd do Polski

MORAWSKA OSTRAWA 7. 7. (PAT) Ponad 800 harcerzy i harcerek polskich ze Śląska nad Olzą i Moraw miało wziąć udział w zlocie harcerstwa polskiego w Spale.

Urząd krajowy w Bernie *odrzucił w pierwszej instancji prośbę o udzielenie zezwolenia na wyjazd.* Przeciw tej decyzji został wniesiony rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych w Pradze. Praskie ministerstwo rekurs ten odrzuciło, wobec czego *wyjazd harcerzy polskich z Czechosłowacji do Spały został uniemożliwiony.* Pośród zgromadzonej na obozie przedzlotowym w Cieszynie czeskim w liczbie 800 osób młodzieży harcerskiej wiadomość ta wywołała niezwykłe oburzenie.

Ważne decyzje zapadną we Lwowie

w związku z pobytem min. Kościałkowskiego?

Wczorajszy „Czas" przynosi ciekawe informacje w związku z podróżą min. Kościałkowskiego do Lwowa. „Czas" donosi. że z podróży tej

snują w Krakowie wnioski, iż minister Kościałkowski porozumie się z dotychczasowym wojewodą lwowskim, płk. Beliną - Prażmowskim w sprawie ewentualnego objęcia przezeń stanowiska wojewody krakowskiego.

Faktycznie nominacja ta nastąpiłaby dopiero po wyborach, przyczem do tego czasu wicewojewoda Walicki pełniłby obowiązki wojewody krakowskiego. W kołach b. kombatantów wyrażają nadzieję, że minister Kościałkowski przed powrotem do stolicy zatrzyma się w Krakowie. Być może, że w tym wypadku minister odbędzie konferencję z wicewojewodą Walickim. W innych sferach natomiast

utrzymuje się uporczywie pogłoska, że wojewoda krakowskim zostanie marszałek Senatu p. Raczkiewicz, przyczem zwłoka w nominacji wojewody krakowskiego wiąże się z terminem rozwiązania Izb ustawodawczych.

Wycieczka dziennikarzy polskich w Danji

KOPENHAGA, 7. 7. (PAT). Wycieczka dziennikarzy polskich w składzie pp. red. Beaupré, posła Mackiewicza, red. Smogorzewskiego, Tarnowskiego, Sławiskiego, Zweiga, Leitgebera, przybyła 6 lipca do Kopenhagi.

Wycieczkę powitał w porcie z ramienia komitetu przyjęcia red. Dalhoff Nielsen. Przybyli również: sekretarz Poselstwa p. Baliński, oraz p. Włodarkiewicz, który towarzyszy dziennikarzom z ramienia wydziału prasowego M. S. Z.

Uczestnicy złożyli wizytę u posła Rzeczypospolitej p. Sokolnickiego. O godzinie 13-tej byli podejmowani śniadaniem przez dyrektora portu kopenhaskiego p. Lauba, który *wygłosił serdeczne przemówienie powitalne, wyrażając zadowolenie z przybycia wycieczki.* Następnie przemawiał poseł Sokolnicki, podkreślając przyjazne stosunki między Danją a Polską. W imieniu wycieczki przemówił p. red. Baupré.

Wieczorem naczelnik wydziału prasowego duńskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Paulsen wydał przyjęcie na cześć gości polskich.

KOSÓW, 7. 7. (PAT). P. Min. Spraw Wewn. Zyndram Kościałkowski w tow. wojewody stanisławowskiego Jagodzińskiego, dyr. dep. Kaweckiego i sekretarza osobistego, w przejeździe przez Huculszczyznę zatrzymał się dnia 6 bm. w Kosowie k. Kołomyi, w pensjonacie „Bajka".

W niedzielę dnia 7 bm. p. Minister oprowadzany przez starostę Staniewicza, zwiedził zbiory huculskie, przeznaczone dla muzeum huculskiego w Żabiem oraz wystawę kilimów p. n. Sztuka Huculska. Następnie p. Minister obecny był na dorocznym odpuście przy cerkwi kosowskiej, gdzie rozmawiał z licznymi hucułami i hucułkami, żywo interesując się ich sprawami i fotografując się w ich otoczeniu. Ponadto p. Minister zwiedził jedną z kooperatyw ruskich i zlustrował księgi buchalteryjne, informując się o działalności i potrzebach spółdzielni.

Wszędzie p. Minister spotkał się z bardzo serdecznem przyjęciem. Min. Kościałkowski odjechał z Kosowa do Zaleszczyk.

Tragiczna podróż jachtem na Wiśle

Z Torunia donoszą, że na Wiśle o 3 kilometry wdół od Torunia rozegrała się tragedia, której ofiarą padło młode życie studenta Politechniki gdańskiej, Jana Radziejewskiego. Wyruszył on wraz z kolegą swym również słuchaczem tejże Politechniki, Dymitrem Karpiukiem, wczesnym rankiem, jachtem zakupionym w Toruniu do Gdańska.

Szalejący w tym czasie wicher utrudniał żeglugę, fala miotała wątłym statkiem, jak łupina orzecha, aż w pewnej chwili, a było to o godz. 7 i pół rano, jacht się wywrócił, idąc wkrótce na dno.

Obaj żeglarze wpadli do wody. Jeden z 21-letni Karpiuk, lżej ubrany, wyszedł zwycięsko z walki ze wzburzoną falą i dopłynął do brzegu, natomiast cięższy ubrany i

bedący podobno w długich butach Radziejowski poszedł odrazu na dno.

Zarząd Dróg Wodnych oraz organa policyjne przedsięwzięły natychmiast poszukiwania zwłok, jednak do wieczora nie uwieńczone skutkiem.

—::—

ZA KUPOWANIE U ŻYDÓW

BERLIN, 7. 7. (PAT). „Pommerische Zeitung" ogłasza nazwiska dwóch szturmowców, którzy zostali wykluczeni z oddziałów szturmowych za kupowanie w sklepach żydowskich.

Dwa wielkie konkursy „Kurjera Lwowskiego"

Wydawnictwo „Kurjera Lwowskiego" przygotowało na najbliższy okres t. j. w miesiącach letnich dwa wielkie konkursy dla wszystkich swoich Czytelników.

W szczególności pierwszy konkurs rozpoczenie się już w najbliższym tygodniu i obejmie rozlosowanie jednego bezpłatnego pobytu na okres 14 dni w Olesiowie oraz rozlosowanie trzech parcel budowlanych w Zosinku koło Olesiowa.

Drugi konkurs, który odbędzie się w pierwszej połowie sierpnia b. r. obejmie rozlosowanie znowu jednego bezpłatnego pobytu i dalszych trzech parcel budowlanych.

O bliższych szczegółach konkursów poinformujemy naszych Czytelników w jutrzejszym numerze.

Konkurs „Kurjera Lwowskiego", który da możność uzyskania nietylko bezpłatnego odpoczynku w jednej z najpiękniejszych i najdrowszych okolic naszej dzielnicy, ale przedewszystkiem zdobycia parcel budowlanych pod willę letniskową lub małe samodzielne gospodarstwo domowe przy przewidzianej trasie autostrady wywoła napewno wielkie zainteresowanie

Warunki udziału w konkursie będą zupełnie proste i dostępne dla każdego.

Bijemy na alarm!

Groźny objaw wzrostu elementu obcego na Ziemi Czerwieńskiej.

Ostatnio podaliśmy wynik wyborów do rad gminnych na terenie powiatu stanisławowskiego. Wybory te wymownie wskazują nam na groźny wzrost żywiołu obcego, z równoczesnem kurczeniem się żywiołu polskiego. Na jedenaście gmin zbiorowych w pow. stanisławowskim, zaledwie w czterech gminach urzędy wójtów objęli Polacy, w pozostałych zaś siedmiu gminach funkcje wójtów sprawują Rusini. Na ogólną liczbę 180 radnych w tych gminach zbiorowych, wybrano zaledwie 54 radnych Polaków, t. j. 30 procent, 123 Rusinów — 68.3 procent, oraz 3 żydów — 1.7 proc. Nad cyframi temi nie można przejść do porządku dziennego. Są one groźnem memento dla polskości Ziemi Czerwieńskiej i muszą zbudzić naszą czujność, oraz wywołać silną reakcję przeciwko kurczeniu się elementu rodzimego na korzyść elementu obcego, częstokroć wrogiego państwu polskiemu.

By zdać sobie sprawę z następstw, jakie w konsekwencji musiałoby pociągnąć za sobą to groźne zjawisko kurczenia się polskiego stanu posiadania na Kresach Wschodnich, musimy głębiej wniknąć w istotę rzeczy, musimy poznać przyczyny, jakie złożyły się na ten obecny stan, oraz musimy się przyznać, że w wielkiej mierze sami jesteśmy temu winni. Przedewszystkiem uderza tu jakaś dziwna obojętność Warszawy w stosunku do Małopolski Wschodniej, o której w centrum Polski ma się fałszywe mniemanie, oparte na urzędowych sprawozdaniach i poglądach częstokroć mylnych. Niejednokrotnie dają się słyszeć opinje panów z Warszawy, że Małopolska Wschodnia — to połać kraju o wybitnej większości ludności ruskiej, że element polski jest tu... znikomą mniejszością. Poglądy te, nie oparte o żadne dane statystyczne, są z gruntu mylne i nie obrazują rzeczywistego stanu rzeczy. Wedle powszechnego spisu ludności z r. 1931, opierając się tylko na wyznaniu, zobaczymy, że w województwie lwowskiem ludność polska wynosiła 57.9 proc., w wojew. tarnopolskiem 49.5 proc., a w wojew. stanisławowskiem 22.5 proc. W rzeczywistości stan ten — jeżeli weźmiemy pod uwagę ludność wyznania grecko-kat., a narodowości polskiej — przedstawia się jeszcze lepiej na naszą korzyść, tak, że liczba Polaków zamieszkałych w Małopolsce Wschodniej przekracza cyfrę 3 miljonów, nie mówiąc już o tych setkach tysięcach zrutenizowanych.

Nie może więc być mowa o znikomej ilości elementu polskiego na Ziemi Czerwieńskiej i nie wolno tych 3 miljonów Polaków pozostawić samym sobie.

Dalszą przyczyną kurczenia się stanu polskiego na kresach wschodnich, to brak odpowiedniej ilości polskich szkół, polskich nauczycieli i polskiego duchowieństwa. Możnaby wymienić cały szereg miejscowości w Małopolsce Wsch., w których brak polskich szkół i kościołów dotkliwie dają się we znaki, możnaby przytoczyć wiele faktów wskazujących na destrukcyjną i wywrotową robotę nauczycieli „ukraińców", zatrudnionych w szkołach ruskich lub utrakwistycznych, którzy wychowują młodzież w nienawiści do państwa polskiego, którzy z tej młodzieży urabiają materjał dla OUN. Wreszcie baczną uwagę zwrócić trzeba na duchowieństwo ruskie, które swą misję w Małopolsce Wschodniej w dziwny i swoisty sposób pojmuje.

Dowiedziony i znany jest cały szereg antypaństwowych wystąpień grecko-kat. kleru, wystąpień, które nie tylko, że nie są ukrócane ze strony wyższej hierarchji duchownej, lecz wręcz przeciwnie doznają poparcia. Dowiedzionym faktem jest prześladowanie i sekatura polskiej ludności, chrzczącej swe dzieci wedle obrządku łacińskiego, przez kler ruski. — I dzieje się to wszystko mimo głośnych protestów ze strony polskiej, a nawet i ruskiej, bezkarnie. Bezkarność ta ośmiela „ukraińskich polityków w sutannach" i „ukraińskich szowinistów-pedagogów" do coraz to śmielszych wystąpień, do intenzywniejszej pracy nad powiększaniem elementu ruskiego i wzbudzaniu wśród Rusinów nienawiści do wszystkiego, co polskie.

Ziemia Czerwieńska stała się wylęgarnią morderców Sobińskich, Hołówków, Pierackich i tych wszystkich niezliczonych ounowskich ofiar, które padły na posterunku z ręki mołojca wychowanego przez ruskiego nauczyciela i katechetę. Nie poto polska ziemia obficie krwią naszą zbroczoną została, aby dziś, po 17 latach niepodległości traciliśmy swój dobytek na korzyść elementu obcego.

Zbyt łagodną i nieproporcjonalnie wielką względem „lojalności" ruskiej, jest tolerancja władz. Pozwala się na urządzanie „pochodów religijnych", które zamieniają się w polityczne demonstracje prowokujące i obrażające Polaków, pozwala się na urządzanie kongresów i świąt młodzieży „ukraińskiej", które są w rzeczywistości przeglądem ich stale wzrastających sił, a traktuje się element polski po macoszemu. Pozwala się na urządzanie pamiątkowych i historycznych wystaw „siczowych strylciw", na których ludność ruska ogląda obrazy, przedstawiające „pogrom" wojska polskiego, a „bohaterstwo" żołnierza „ukraińskiego".

Dlatego bijemy na alarm. Nie wolno dłużej tolerować kreciej i destrukcyjnej roboty „ukraińców" na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, nie wolno pozwalać, by za polskie pieniądze postępowała powolna, lecz stała i konsekwentna ukrainizacja Ziemi Czerwieńskiej, a tak jest w rzeczywistości, bo zaledwie 28 proc. ogółu sum podatkowych z Małopolski Wschodniej płacą Ukraińcy. Nie wolno pozwalać na politykierstwo grecko-katolickiego duchowieństwa i kradzenie dusz polskich, przez zmuszanie miejscowej ludności polskiej do chrzczenia swych dzieci w cerkwiach. Z drugiej zaś strony, musi całe polskie społeczeństwo Ziemi Czerwieńskiej skierować swój wysiłek nad powiększeniem własnego stanu posiadania, musi doprowadzić do tego, aby w każdej miejscowości stanął kościół — bastjon wiary i szkoła — twierdza polskości. Wszystkie wypadki kradzenia dusz polskich muszą być bezwzględnie tępione. Nie wolno nam tracić ani piędzi ziemi, która musi zostać przy Polsce. Nie wolno dłużej tolerować wywrotowej roboty nauczycielstwa ruskiego, oraz pozwalać, by pod płaszczykiem spółdzielni i kooperatyw „ukraińskich" kryła się krecia robota polityczna. Dążenia nasze musza skierować się i zespolić nad rozwojem i uniezależnieniem się od ukraińców, polskiego życia gospodarczego w Małopolsce Wschodniej, a wszystko to da się osiągnąć i urzeczywistnić przy solidarnym i zwartym wysiłku całej polskiej ludności zamieszkałej na Ziemi Czerwieńskiej, oraz przy wybitnej i naprawdę skutecznej pomocy rządu. Dalecy jesteśmy od szowinizmu i nienawiści, ale nie pozwolimy, by stara polska ziemia, odkupiona krwią naszych ojców, braci i synów, została od Macierzy oderwana.

Najwyższy już czas przejść od słów do czynów, aby przyszłe pokolenia nie musiały nas kląć i za nas się wstydzić.

Tad. de H.

Przewrót w szkolnictwie zawodowem w Polsce

Czem będą gimnazja i licea zawodowe?

Szkolnictwo zawodowe było przez długie lata upośledzoną gałęzią systemu szkolnego na ziemiach polskich. Za czasów zaborczych nie dopuszczano do należytego rozwoju tego rodzaju szkół, widząc w nich niebezpieczeństwo gospodarczego rozwoju narodu polskiego.

Reformy szkolne, przeprowadzane po uzyskaniu niepodległości nie uwzględniły niestety tego działu szkolnictwa.

Brak zrozumienia dla szkolnictwa zawodowego tkwił bowiem bardzo głęboko w społeczeństwie. Rodzice pragnęli, aby dzieci ich uczęszczały do „gimnazjum", nie myśląc o tem, że

ukończenie zakładu naukowego tego typu nie daje żadnego przygotowania do pracy zarobkowej,

że wymaga ukończenia szkoły wyższej, przedłużając w ten sposób studja na znaczny okres czasu. Do tego trzeba dodać

niechęć, panującą do niedawna wśród sfer inteligenckich względem zawodów rzemieślniczych, handlowych i przemysłowych,

wynikająca z braku zrozumienia wagi zagadnień gospodarczych.

Parę liczb zobrazuje nam wymownie stosunek ilościowy uczniów szkół średnich ogólno - kształcących, t. j. gimnazjów do uczniów szkół zawodowych. Gdy w roku 1931/32 kształciło się w gimnazjach 202.846 uczniów — w szkołach zawodowych było ich tylko 70 399; w roku 1933/34 ilość uczniów w gimnazjach zmniejsza się, wprawdzie po zniesieniu najniższych klas — do 160 812, ale nie zwiększa się ilość uczniów szkół zawodowych, gdyż wynosi tylko 65.661. Te liczby wskazują najdobitniej na nienormalny stan rzeczy — **dwieście tysięcy młodzieży kształci się w gimnazjach na to, ażeby często porzucić tę naukę po IV czy VI. klasie bez przygotowania do zawodu,** gdy do szkół zawodowych, zapewniających znacznie szybszą możność zarobkowania uczęszcza zaledwie 1/3 część tej ilości młodzieży.

Ustawa o ustroju szkolnictwa z 1932 r. dała możność zmiany tych stosunków przez wytyczenie zasadniczego kierunku kształcenia zawodowego, musiały trwać dłuższy czas, ale oto obecnie widzimy ich rezultaty —

z początkiem zbliżającego się roku szkolnego 1935/36 powstaną nowe szkoły zawodowe.

Jak przedstawia się obraz tych nowych, szkół zawodowych?

Nowe szkoły zawodowe dzielą się na uczelnie stopnia niższego, gimnazjalnego i licealnego. Te

trzy stopnie szkół odpowiadają trzem rodzajom, zajęciom zawodowych, a więc: wykonawców bezpośrednich o zakresie, wymagającym szerszej wiedzy zawodowej związku z tem pełniących często funkcje nadzorcze, oraz pracowników organizacyjnych i nadzorujących.

Szkoły zawodowe stopnia niższego, do których będą przyjmowane dzieci o przygotowaniu ze szkół powszechnych typu niższego, mają charakter wybitnie praktyczny, t. j. mają przygotowywać bezpośrednio do zawodu, w szczupłym tylko zakresie uwzględniając wykształcenie ogólne.

Baczniejszą uwagę czytelnika chcemy zwrócić i szerzej omówić szkoły zawodowe stopnia gimnazjalnego, czyli t. zw. gimnazja zawodowe, jako typ szkół nowopowstających i otwieranych właśnie w najbliższym roku szkolnym.

Odpowiadają one pod względem swego poziomu gimnazjom ogólnokształcącym, są one z małemi wyjątkami również czteroletnie i przyjmują młodzież po sześciu latach nauki w szkole powszechnej.

Nazwa gimnazjów została im nadana umyślnie, aby podkreślić

ich zupełną równorzędność z gimnazjami w dawnem rozumieniu tego słowa,

aby zrównać w pojęciu społeczeństwa wykształcenie zawodowe rzemieślnika czy kupca z wykształceniem abiturjentów poprzednich gimnazjów.

Gimnazja zawodowe mają wykształcić fachowców, posiadających zarówno teoretyczne i praktyczne przygotowanie zawodowe, jak ogólne wykształcenie.

W szkołach tych ośrodkiem nauczania będzie warsztat wytwórczy, a więc przedmioty ściśle zawodowe, oraz przedmioty wykształcenia ogólnego.

Należy przypuszczać, że te gimnazja zawodowe odegrają doniosłą rolę w wytwarzaniu właściwego typu pracownika zawodowego, który w większych fabrykach i przedsiębiorstwach, lub samodzielnych stanowiskach w średnich i mniejszych warsztatach, będzie przyczyniał się do rozwoju polskiego przemysłu, rzemiosła i handlu.

Wyższym typem szkolnictwa zawodowego będą licea zawodowe,

równoległe do liceów ogólno-kształcących, odpowiadających klasom VII i VIII. dotychczasowego gimnazjum — i tak, jak tamte wymagające ukończenia gimnazjum nowego typu (t. j. poziomu dotychczasowych 6 klas gimnazjalnych). Licea będą z jednej strony oparte o całokształt przygotowania ogólnego w nowem gimnazjum ogólno - kształcącem, a z drugiej strony będą miały należycie opracowany program kształcenia zawodowego.

Licea zawodowe będą szerzej i głębiej traktowały przygotowanie młodzieży, aniżeli gimnazja zawodowe, ale tak samo będą opierały naukę o warsztat lub przedsiębiorstwa.

Ten typ szkół wytworzy przyszłą elitę pracowników przemysłu i handlu.

Tak się przedstawia w krótkim zarysie przyszłe oblicze szkolnictwa zawodowego.

Odpowiada ono zarówno potrzebom całości społeczeństwa, jak i poszczególnych jego obywateli.

Dlatego rodzice winni widzieć w niem zasadniczą drogę kształcenia swych dzieci.

23-letni laureat królewski

W zeszłym roku król angielski Jerzy V ufundował specjalną nagrodę dla młodych poetów. Jest nią złoty medal, na którym widnieje postać młodej nagiej kobiety, trzymającej na prawej dłoni płomień gorejący.

Pierwszą nagrodę przyznało obecnie jury młodemu, 23-letniemu poecie Lawrence Whistlerowi za tom wierszy „Four Walls" (cztery mury).

Autor, który dopiero zeszłego roku ukończył studja uniwersyteckie, napisał już poprzednio wartościową rozprawę naukową, również odznaczoną nagrodą uniwersytecką.



Pielgrzymka do cudownego obrazu p. Jezusa w Milatynie Nowym

Lwowski archidiecezjalny Komitet pielgrzymkowy urządza pielgrzymki do miejsca odpustowego Milatyn Nowy. Historja cudownego obrazu Pana Jezusa z Milatyna kiedyś znana była w całej Polsce. Obraz ten, przywieziony z Rzymu do Polski przez o. Józefa Mocarskiego, dominikanina, około roku 1700, przez pewien czas pozostawał w rodzinie Sobieszczańskich w Nowym Stawie pod Kamionką Strumiłową. Dnia 14. sierpnia 1747 r. z polecenia arcybiskupa Wyżyckiego obraz został przeniesiony do kościoła OO. Karmelitów bosych w Milatynie Nowym. W dekrecie z 5. stycznia 1755 r., arcybiskup Wyżycki, opierając się na zeznaniach specjalnej komisji, która w ciągu długiego szeregu lat badała liczne wypadki cudownych uzdrowień, uznał obraz za „cudowny“.

Obecną wspaniałą bazylikę, w stylu barokowym, wybudowali OO. Karmelici bosi, w latach 171—1791. Na froncie świątyni widnieje napis „De Tuis donis ac datis“. Liczne wota, wiszące na wielkim ołtarzu, są dowodem otrzymywanych łask i cudów.

Od r. 1745 do 1786 opiekowali się obrazem OO. Karmelici bosi. Józef II., wydając edykt kasacyjny, zakonników usunął, a kościół oddał duchowieństwu świeckiemu, które pracowało tam aż do 1840 r. W ciągu następnych ośmiu lat opiekę nad Milatynem sprawowali księża Jezuici; po nich aż do r. 1906 znów księża świeccy. Od roku 1906 po dzień dzisiejszy pracują i straż nad tym drogocennym skarbem mają księża Misjonarze św. Wincentego a Paulo.

Obraz ten jest dziełem nieznanego malarza włoskiego z XV. w. Ma on niewielkie rozmiary, bo zaledwie 56 cm. szerokości i 73 wysokości. Jest malowany na płótnie. Tło pierwotnie jasne z czasem zczerniało, głowa Pana Jezusa Ukrzyżowanego opiera się na prawem ramieniu. Korona cierniowa rani skronie, na których widnieją ślady Krwi. Krople Krwi widać na ranach nóg, rąk i rozdartego prawego boku. Olbrzymi ołtarz o 12 złotych filarach, obejmując obraz jakby w gigantyczną ramę, robi imponujące wrażenie. W kopule wielkich rozmiarów widać napis płynący dokoła dolnej części nasady kopuły: „O mój cudowny w Milatynie Boże, niech mnie Twa łaska w potrzebie wspomoże“. (KAP).

Gil Robles przemawia przed 120.000 słuchaczy

W pierwszych dniach lipca odbyło się w Walencji wielkie zebranie, na którem w obecności około 125.000 osób zabrał głos minister wojny i przywódca katolickiej Accion Popular, Gil Robles, który w przemówieniu swem przypomniał o zasadniczych punktach programu bloku centrowo - prawicowego.

Pierwszym punktem jest energiczne zwalczanie ducha rewolucyjnego, który jesienią 1934 roku ogarnął pewien odłam społeczeństwa hiszpańskiego, wywołując krwawe zamieszki, a który wciąż jeszcze nie został całkowicie wykorzeniony. Drugim punktem programu jest stosowanie w administracji państwowej niewzruszonych zasad rzetelności i uczciwości oraz zreorganizowanie tej administracji. Trzecim wreszcie jest zrealizowanie zasadniczych wytycznych polityki, zalecanych przez blok centrowo - prawicowy w chwili wyborów z jesieni 1933 r., zwłaszcza w dziedzinie reformy Konstytucji, celem stworzenia systemu rządzenia bardziej odpowiadającego istotnym wymaganiom narodu.

Przemówienie Gil Roblesa przyjęto z entuzjazmem. Nie było ani jednego głosu protestu, nie zaszedł żaden incydent, któryby mógł świadczyć o sprzeciwie ze strony audytorjum. (KAP)

V międzynarodowy kongres wychowania rodzinnego

Od dnia 31 lipca do 4 sierpnia odbędzie się w stolicy Belgji V międzynarodowy kongres poświęcony sprawie wychowania rodzinnego. Program wykładów będzie następujący: pojęcia ogólne o formowaniu się charakteru, badania naukowe i studjum psychologiczne dzieciństwa, studjum dziedziczności i porady pedagogiczne, formowanie się charakteru w rodzinie, rady dla rodziców, znaczenie współpracy szkoły z rodziną dla rozwoju charakteru, urabianie charakteru młodzieży — jako przyszłych rodziców. W charakterze mówców wystąpią pedagodzy duchowni i świeccy z kilku krajów Europy. (KAP)

Katolicka młodzież Irlandji

W salach rady miejskiej w Dublinie odbył się doroczny zjazd „Catholic Young Men Society“, katolickiej organizacji młodzieży irlandzkiej. Organizacja ta posiada dziś poważne znaczenie w Irlandji i zaczyna odgrywać coraz większą rolę w życiu społecznem, tworząc zastępy pełnych zapału i energji młodych katolików, gotowych każdej chwili do walki o prawa Kościoła.

Przez długie lata katolicy irlandzcy nie brali prawie żadnego udziału w życiu politycznem swego kraju, wskutek zbyt wielkiego zaabsorbowania innemi sprawami a przedewszystkiem obroną przez napaściami i przed szykanami wrogów Kościoła. Od czasu gdy Irlandji udało się wyzwolić z pod wpływów i rządów imperjum brytyjskiego, od czasu gdy uzyskała ona do pewnego stopnia swą niezależność, katolicy irlandzcy stanęli wobec problemu przejęcia władzy w swoje ręce. Siłą rzeczy wyłoniła się sprawa szkolenia nowych działaczy, którzy musieli otrzymywać pewne wskazówki, dyrektywy i rady od przedstawicieli Kościoła, zwłaszcza, że często stawali wobec nader skomplikowanych zagadnień. Organizacją młodzieży „Catholic Young Men Society“ za jedno z zadań postawiła sobie wykształcenie i wyszkolenie przyszłych działaczy katolickich na polu zarówno gospodarczem, jak i społecznem i politycznem. Zadanie to zostało z naciskiem podkreślone na zjeździe w Dublinie przez biskupa Wall'a, który zaznaczył, że jednym z najpoważniejszych obowiązków powyższej organizacji młodzieży jest pogłębienie zrozumienia zasad nauki chrześcijańskiej i wynikających z tej nauki wytycznych postępowania. Również kapelan Catholic Young Men Society oświadczył, że „jednem z najgłówniejszych zadań naszych jest przestudjowanie gruntowne nauk społecznych Kościoła katolickiego, ponieważ bez tego przygotowania nie możemy mieć siły“.

Nadzieje pokładane w tej organizacji przez episkopat irlandzki, nie zawodzą. „Catholic Young Men Society“ rozwija się znakomicie, o czem świadczy najlepiej fakt, że podczas gdy jeszcze w roku ubiegłym stowarzyszenie liczyło w Irlandji zaledwie 28 grupy o 4.000 członkach, w roku bieżącym liczy już przeszło 60 grup, obejmujących prawie wszystkie diecezje Zielonej Wyspy. (KAP).

VII. Międzynar. Kongres Wychowania Fizycznego

W Brukseli w pawilonie kongresowym na terenie Wielkiej Wystawy Światowej nastąpiło otwarcie VII. Międzynarodowego Kongresu Wychowania Fizycznego. W kongresie bierze udział około 150 przedstawicieli kilkunastu państw europejskich. Polskę reprezentują trzej członkowie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego: red. Kazimiera Muszałówna, wizytator W. Sikorski oraz docent ppłk. Gustaw Szulc.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Komitetu Organizacyjnego prof. Gunzburg, następnie wygłosił odczyt dr. Jan Demoore, profesor uniwersytetu brukselskiego.

Popołudniu wiceprezydent miasta Brukseli w zastępstwie słynnego z okresu okupacji niemieckiej prezydenta Dr. Maxa podejmował członków Kongresu w salonach brukselskiego ratusza.

Wieczorem w sali teatralnej Wystawy odbył się wieczór międzynarodowych pokazów gimnastycznych. Na pokazy przybyła para królewska, witana owacyjnie przez publiczność. Para królewska z zainteresowaniem przyglądała się ciekawym pokazom, w których brały udział zespoły kobiece Belgji i Anglji i wspaniały zespół Finek ze szkoły Björksten, oraz zespoły męskie belgijski, francuski, świetnie wyszkolony zespół szwedzki i wreszcie znany zespół „cyrk“ gimnastyków-akrobatów ze szkoły Hukha.

Drugiego dnia odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Kongresu, na którem po załatwieniu formalności i odczytaniu depeszy od króla belgijskiego z życzeniami owocnych obrad wygłoszono pierwsze referaty. W czasie plenarnego posiedzenia członkowie Kongresu otrzymali **broszury w języku francuskim, dotyczące wyników prac polskich nad określeniem miernika w wychowaniu fizycznem młodzieży szkolnej męskiej i żeńskiej.**

Prace te, jak wiadomo, dokonane zostały na specjalne osobiste życzenie ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Prace te wywołały wielkie zaciekawienie wśród członków Kongresu. Zapowiedziany na najbliższe dnie referat docenta Szulca, na temat miernika, wzbudził nadzwyczajne zainteresowanie. Polscy delegaci zasypywani są pytaniami na temat miernika.

Warto nadmienić, że **Polska jest pierwszym krajem na świecie, który w tak szerokiej skali i z tak konkretnymi rezultatami oprawał doniosłe zagadnienie miernika wychowania fizycznego.**

Zagadka willi Vésinet
Piękna Marta Sol i jej wrogowie

Paryż ma znowu nielada sensację. Oto dnia 5 bm. gwałtowna a tajemnicza eksplozja zniszczyła zupełnie piękną willę, położoną w Vesinet, w pobliżu Paryża.

Zpod gruzów willi wydobyto ciężko ranną właścicielkę p. Martę Sol, która zmarła wkrótce po przewiezieniu jej do szpitala.

Ostatnie jej słowa były: „Mordercy!... zamordowali mię!“

Marta Sol, kobieta 42-letnia, rzadkiej urody, otrzymała przed paru laty duży, kilkumiljonowy spadek. Wśród licznych jej znajomych znalazł się niejaki Rosen, właściciel słabo idącej drukarni w Paryżu. Na podreperowanie finansów Rosena pożyczyła mu Marta dwa miljony franków, — a zrobiła to tem chętniej, że wpadł jej w oko syn drukarza, młody i przystojny mężczyzna, z którym się zaręczyła.

Wkrótce jednak przyszło do nieporozumień na tle finansowem. Zaręczyny zostały zerwane, a Marta podjęła kroki celem odzyskania swych pieniędzy. Skończyło się na tem, że cały majątek ruchomy i nieruchomy Rosenów został wystawiony na licytację. Między innemi i owa willa w Vésinet, którą Marta Sol nabyła za niską stosunkowo cenę.

Postanowiła tam zamieszkać, — sprowadzała tedy stopniowo z Paryża całe potrzebne urządzenie i umeblowanie. Właśnie dnia 6 bm. miała przenieść się na stałe do swej willi, — kiedy w przeddzień stało się nieszczęście. Marta Sol przyjechała do willi samochodem; zabawiła tam jakieś pół godziny — i kiedy zamierzała właśnie wyjść, — nastąpiła gwałtowna eksplozja. Cała willa poprostu zawaliła się, jak domek z kart... Marta Sol zginęła...

Podjęte bezzwłocznie śledztwo ujawniło parę ciekawych faktów. Oto Marta Sol od dłuższego już czasu żyła w nieustannej obawie przed jakimś zamachem. Prosiła nawet policję o opiekę, pokazywała anonimowe listy i ostrzeżenia, nadchodzące do niej.

W jednym z tych listów wyraźnie powiedziano, że „nigdy nie zamieszka ona w tej willi“...

Podejrzenia zwróciły się odrazu przeciw Rosenom, ojcu i synowi, z którymi piękna Marta procesowała się ustawicznie, a którzy nie mogli przeboleć utraty pięknej willi.

Młody Rosen zniknął, — wedle twierdzenia ojca, nie daje on już od 1 i pół roku znaku życia. Był to osobnik gwałtowny, który już raz, po zerwaniu zaręczyn, odgrażał się zabiciem swej narzeczonej.

Z drugiej strony wysuwana jest hipoteza, że Marta Sol sama podpaliła willę, aby pozbyć się raz na zawsze kłopotu i... uzyskać premję asekuracyjną, wcale wysoką. Hipoteza ta jednak nie wydaje się bardzo prawdopodobną, skoro weźmie się pod uwagę niesłychaną siłę eksplozji.

Tak więc Paryż emocjonuje się zagadką willi Vésinet.

Klucz do hieroglifów „Maya“

Wiadomości nasze o legendarnym szczepie May i jego cywilizacji są dotychczas bardzo niekompletne, jakkolwiek znaleziono cały szereg pomników, płaskorzeźb, kolumn i monolitów, pokrytych hieroglifami, pochodzącemi z czasów panowania tego szczepu w Ameryce środkowej (Gwatemala, San Salwador, Honduras, Meksyk).

Dotychczas bowiem uczonym nie udało się odcyfrować tych hieroglifów, które z pewnością rzuciłyby snop światła na kulturę i cywilizację tego tajemniczego szczepu.

Obecnie nadchodzi z Baltimore wiadomość, że prof. William Gates odkrył mały słowniczek, zredagowany przez pewnego Hiszpana z końca XVI. wieku, zawierający kilkadziesiąt słów w języku „maya“ wraz z ich znaczeniem w języku hiszpańskiem.

Uczeni obiecują sobie bardzo wiele z tego odkrycia, które może wreszcie pozwoli odcyfrować liczne hieroglify i przyczyni się do wyjaśnienia tajemnicy szczepu Maya.

Przemówienie p. premjera Walerego Sławka

WARSZAWA, 6. 7. (PAT). P. premjer Walery Sławek wygłosił w dniu dzisiejszym następujące przemówienie w prezydjum Rady Ministrów:

„Zakończyliśmy niezbędne prace ustawodawcze, związane z nową konstytucją. W jesieni kończy się ustawowo kadencja obu Izb. Należy więc przypuszczać, że w obecnym zespole już się dla prac ustawodawczych nie zbierzemy, to też pozwoliłem sobie prosić państwa o łaskawe przybycie, abyśmy mogli myślą wspólną zwrócić się ku naszym przeżyciom.

EPOKA PIŁSUDSKIEGO

Epoka Piłsudskiego to długi okres budowania siły w narodzie, pozbawionym państwa, pozbawionym własnej administracji, pozbawionym broni, a co najważniejsze — z połamaną wiarą we własne siły i w ogromnej swej większości pogodzonym z losem. Nie będę roztrząsał, dlaczego tak było. Może to pogodzenie się z losem wynikało z ciężkiej beznadziejności ówczesnego położenia.

Epoka Piłsudskiego to epoka rzucanych pod jego zwierzchnictwem małych zespołów do walki z przytłaczającemi siłami przeciwnika. Niech miarą będzie kompanja kadrowa, a później źle uzbrojony pułk 1-szy, prowadzony przez niego na arenę wojny, w której zmagały się z sobą miljonowe armje państw walczących. Ten jeden pułk, a później brygada — to miara sił, jakiemi Piłsudski dysponował, miara — w zestawieniu z siłami przeciwnika, miara — wyrażająca również własnego narodu poparcie.

PO PRZEWROCIE MAJOWYM

Przed Piłsudskim stanęły po przewrocie majowym olbrzymie zadania — wojsko, w którem trzeba było całą pracę inaczej ułożyć, by do roli obrony państwa mogło być przygotowane, polityka zagraniczna, w której stanowisko Polski do większego należało podnieść znaczenia, rząd i administracja państwa ,które należało do służenia państwu, a nie partjom, ustawić i wreszcie — uzdrowienie obyczajów sejmowych, przepracowanie konstytucji, do czego uchwały Izb ustawodawczych były potrzebne.

Tę drogę wprowadzenia zmian konstytucji on jednak odsunął. Chciał przerobić nietylko zmianę artykułów konstytucji, ale i zmianę samej metody pracy politycznej. Chciał, by na tej drodze rozwinięte i wprowadzone zostały do wpływu na życie te wartości, które obywatela z państwem zespalają i ze służby dla jego wielkości zaszczytną misję czynią.

ROLA BLOKU

Ten odcinek prac państwowych przypadł Blokowi.

Skład Bloku, w którym się znajdowali ludzie, reprezentujący wszystkie przeciwieństwa społeczne, dał nam możność rozważania rzeczy każdej przy wspólnym stole obrad po wysłuchaniu wielostronnych naświetlań.

Już w nazwie, którąśmy przyjęli, wyraziliśmy kilka przewodnich zasad. Było wśród nich przeciwstawienie partyjnemu rozczłonkowaniu idei zespalania w Bloku tych ludzi, którzy z Piłsudskim współdziałać pragną. Zarówno w Sejmie poprzednim, gdzieśmy byli w mniejszości, jak i w obecnym, mieliśmy wszystkich przedstawicieli dawnych metod. Wszystkie partje polityczne w jednym froncie przeciw nam zespolone. Pamiętamy drwiny i śmiechy bezmyślne, nadrabiające tupetem przerażenie, że w to towarzystwo ktoś obcy wkroczył, ktoś błogie jego bytowanie naruszyć może.

Kto wie, czy nie ten obrazek, któryśmy zobaczyli, postawił nam przed oczy z większą wyrazistością, niż mogły to uczynić nawet słowa Komendanta, że Sejm taki w jego prawach i przywilejach trzeba ograniczyć.

ZŁUDZENIA

Może niewiele mieliśmy złudzeń, że dla naszych zamiarów ograniczenia Sejmu na rzecz zwiększenia władzy Prezydenta Rzplitej, znajdziemy potrzebne poparcie ze strony pewnej choćby liczby posłów opozycyjnych. Tem niemniej zaproponowaliśmy zmianę konstytucji. Zgłosiliśmy projekt nasz w lutym 1929 roku. Sądziliśmy, że dyskusja ujawni jakieś tendencje, może odmienne od naszych, ale w każdym razie choć trochę wykazujące troskę o państwo. Przedłożone projekty opozycyjne wykazały, że niema co się łudzić. Taka była również ocena Pana Prezydenta, który postanowił Sejm tamten rozwiązać.

W nowym Sejmie przystąpiliśmy do pracy nad konstytucją znowu od podstaw. Chcieliśmy, aby rozważania nasze, nasze myśli głośno mówione pogłębiły nasze dociekania. Przenieśliśmy dyskusję na oficjalny organ Sejmu: komisję konstytucyjną, pragnęliśmy, aby w poszukiwaniu najwłaściwszych form ustrojowych dla państwa mogli wziąć udział zarówno w dyskusjach komisyjnych, jak i w prasie, ci wszyscy, którzy w tej materji mieliby coś do powiedzenia. I byliśmy gotowi ujawniające się prądy objektywnie rozważyć.

Nieprędko znaleźliśmy właściwe rozwiązanie dla systemu wyborczego do Izb ustawodawczych.

OPŁACANIE ZWOLENNIKÓW

Dawny system rozbudowywania organizacyj politycznych, stosowany przez partje, obliczony był na kaptowanie zwolenników. Opłacanie zaś tych zwolenników, a przedewszystkiem działaczy partyjnych, bardzo wcześnie przybrało formę udzielania protekcji, protekcji dla spraw i interesów osobistych, protekcji do posad.

Musimy przyznać, że ten obyczaj protekcyj nie został dotąd w sposób dość stanowczy z praktyki życia wytrzebiony; obyczaj ten jeszcze żyje.

System jednak czyniący ze zwolenników obozu ludzi uprzywilejowanych przed resztą społeczeństwa, jest zaprzeczeniem sprawiedliwości. Na systemie takim ustroju państwa opierać nie można.

Nasze zerwanie z dotychczasowym systemem, pomimo, iż zapewniał on nam zwycięstwo przy wyborach, jest miarą znaczenia, jakie do tego problemu przywiązujemy, — a również może się stać miarą naszego podporządkowania się potrzebom państwa. Zmianę ordynacji wyborczej uchwaliliśmy jednogłośną naszą decyzją, pomimo, iż ogranicza ona liczbę posłów, poniżej naszej liczebności i dla wielu zpośród nas ponowne uzyskanie mandatu czyni nierealnem.

NOWE DLA RZĄDU POŁOŻENIE

Wódz odszedł. Gdy prochom jego naród hołd oddawał — to w dusze wszystkich wżerała się troska o państwo, a obok niej pytanie: *Kto Go zastąpi?* . To pogłębienie zatroskania wszystkich losami państwa samo przez się staje się siłą. Na pytanie „Kto go zastąpi?", mamy obowiązek dać odpowiedź.

Próby szukania innego człowieka, któryby przez swą wielkość mógł mieć tak pełną władzę moralną, *nie dałyby wyniku*. Gdybyśmy chcieli innych do tej roli przymierzać, łatwobyśmy spostrzegli, że ta potęga autorytetu nie może być nikomu nadana. I nie na tej drodze szukajmy rozwiązania. Znaleźć je musimy na drodze innej.

Skon marszałka Piłsudskiego stworzył *nowe dla rządu położenie*. Zabrakło tego, którego autorytet dawał siłę rządowi. To też rząd, któremu mam zaszczyt przewodzić, uznał za konieczne zwrócić się do Pana Prezydenta Rzplitej, by on rozstrzygnął, czy uważa rząd za właściwy w tym nowym stanie rzeczy.

Im bardziej w nich — w tych prawach, będziemy rozumieli i szanowali normy regulu'ace, tem łatwiej w pracy nad budowaniem naszej przyszłości zdołamy się zespolić.

Proszę panów, dla każdego z nas los, czy przypadek, a może osobiste cechy charakteru sprawiły, żeśmy w pracy Józefa Piłsudskiego pomocniczą służbę pełnili. I w tym charakterze historja nas zapisze. Ta służba pomocnicza zbliżyła każdego z nas do tych wartości, jakiemi promieniował Piłsudski. W jego szkole przygotowaliśmy siebie może lepiej, niż inni do służenia dobru zbiorowemu. W tej służbie na miarę sił naszych pozostaniemy."

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo Polski panów

BIAŁYSTOK, 6. 7. W sobotę rozpoczęły się w Białymstoku zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski panów.

Techniczne wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco: 110 m. przez płotki 1) *Haspel* (AZS Lwów) w czasie 16.3, przed Oszastem (Cracovia) 16.6 i Wieczorkiem (Wilno) 16.7 sek.; w finale 100 m. zwyciężył *Tęsiorowski* (AZS Poznań) w czasie 11.4.

400 m. 1) *Kucharski* (Jagiellonja) 50 sek. przed Biniakowskim (Warta) 50.1 sek.

3.000 m. z przeszkodami 1) *Kramka* (Zw. Ctrzel. Gdynia) w czasie 10.31.6 przed Karczewskim (Warszawianka).

10.000 m. 1) *Fiałka* (Cracovia) 32.36 przed Wiśniewskim (Warszawianka) 33.04.9 i Półtorakiem (Jagiellonja) 33.36.2.

Skok o tyczce 1) *Morończyk* (Sokół Lwów) 391 (rekord polski pobity o jeden centymetr) przed Sznejdrem (Polonja Bydgoszcz) 381 i Zakrzewskim (Polonja Bydgoszcz) 371 (rekord Pomorzą wyrównany).

Skok wdal 1) *Hoffman* (Warta Poznań) 713 przed Pławczykiem (AZS Warszawa) 709 i Sikorskim (PKS Warszawa) 707.

Rzut kulą 1) *Tilgnen* (Sokół Poznań) 15.31 przed Heljaszem (Warta) 14.88 i Fiedorukiem (Wilno) 13.81.

Rzut dyskiem 1) *Heljasz* (Warta) 41.04.

W biegu na 800 m. odbyły się jedynie przedbiegi. Pierwszy przedbieg wygrał *Kucharski* (Jagiellonja) w czasie 2.08.

GDAŃSK, 6. 7. (PAT). W ramach międzynarodowych zawodów pływackich w Sopotach odbył się bieg na 200 mtr. stylem dowolnym z udziałem dwóch polskich pływaków: Bocheńskiego i Szrajbmana. **Bocheński zajął w tym biegu pierwsze miejsce w czasie 2:40,2, a Szrajbman drugie w czasie 2:41,8.**

Kronika telegraficzna

LONDYN, 6. 7. (PAT). Była królowa grecka Elżbieta otrzymała, jak donoszą z Bukaresztu, rozwód.

LONDYN, 6. 7. (PAT). W sobotę odbył się w Wimbledonie półfinał gry mieszanej pomiędzy parą polsko - australijską Jędrzejowska - Quist, a parą angielską Perry - Round. Jak należało oczekiwać, wygrała mistrzowska para angielska 6:1, 6:3. Niemniej *samo dojście do półfinału jest dużym sukcesem Jędrzejowskiej.*

ATENY. Rada ministrów zadecydowała, że plebiscyt w sprawie ustroju państwowego odbędzie się między 22 a 29 września b. r.

BERLIN. 6. VII. (PAT). Według rozporządzenia Ministra Oświaty Rzeszy i Prus, na pograniczu oraz w większych miastach Niemiec obok obowiązujących języków francuskiego i angielskiego wprowadzone ma być nauczanie.

TALLIN, 6. 7. (PAT). W okolicy Tartu (Dorpat) wydarzyła się katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą **śmierć śpiewaczki estońskiej Kuzmininy.** Kuzminina jechała z mężem własnym samochodem z Tartu do Tallina. W pewnym momencie przed samochodem na szosie ukazał się większy ptak. Kuzminina, chcąc ratować ptaka przed przejechaniem, **chwyciła męża, który kierował autem, za rękę, powodując wywrócenie samochodu. Artystka zginęła na miejscu, mąż jej zaś jest lekko ranny.**

BERLIN, 6. 7. (PAT). Korespondent paryski „Deutsche Allg. Ztg" ogłasza następującą informację o wczorajszej konferencji premjera Lavala z litewskim ministrem spraw zagranicznych Lozorajtisem:

„Lozorajtis starał się zapewnić Litwie poparcie Francji w spornych kwestjach litewsko-niemieckich, przyczem **miał się spotkać z dyplomatyczną odmową.** Litewski minister żądał wyjaśnienia, czy Francja poprze stanowisko rządu kowieńskiego w sprawie interpretacji statutu kłajpedzkiego. Odpowiedź Lavala nie wypadła pozytywnie w myśl życzeń Lozorajtisa. **Laval miał zwrócić uwagę Lozorajtisa na interes Francji w dojściu do skutku paktu wschodniego,** przytem Laval wyraził **jakoby opinję, że Niemcy tak długo pozostaną zdala od systemu paktów, dopóki nie nastąpi uregulowanie kwestji kłajpedzkiej.**

BERLIN, 6. 7. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, iż minister spraw zagranicznych Beck wystosował telegram do kanclerza Hitlera, zawierający podziękowanie za przyjazne przyjęcie, jakiego doznał w czasie swego pobytu w Berlinie.

Minister Beck zaznacza, iż w okazanem mu przyjęciu widzi dowód zainteresowania okazanego przez kanclerza Hitlera dla sprawy wzmocnienia dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: „Gra zmysłów" Harry Baur.
CASINO: „Niewolnica z Mandalay".
CHIMERA: Miasto pod terrorem, cowboyski film.
COLOSSEUM: Nieczynne.
GRAŻYNA: „Harmonja".
KOPERNIK: „Rumba" i „Zaczarowany młyn".
MARYSIEŃKA: „Powrót Natana Beckera", oraz „Stara Moskwa".
MUZA: „Pan bez mieszkania".

Kronika lwowska

Lustracja min. Kościałkowskiego
na Ziemi Czerwieńskiej

Ag. Wschód donosi:

Po wyjeździe ze Lwowa P. Minister Kościałkowski odbył lustrację powiatów na trasie Lwów — Rzeszów. P. Minister jadąc samochodem, wybrał boczne drogi, aby osobiście przekonać się o sytuacji powiatów, położonych zdala od głównego szlaku. W związku z tą decyzją P. Minister z Rzeszowa udał się na Przemyśl, Dobromil, Sambor i Drohobycz. Po drodze interesował się sprawami samorządowemi, gospodarczemi, stanem dróg i postulatami ludności. Wieczorem P. Minister przybył do Truskawca, aby zwiedzić to zdrojowisko. Interesował się rozwojem zdrojowiska i frekwencją kuracjuszy.

Po przenocowaniu w Truskawcu, P. Minister Kościałkowski wyjechał dziś przez Stryj do Morszyna. P. Minister zatrzymał się w Morszynie i interesował się rozwojem zdrojowiska, w szczególności wysłuchał informacyj na temat eksportu soli morszyńskiej w kraju i zagranicę.

Dziś o godz. 10-tej rano P. Minister przybył do Stanisławowa, zwiedzając po drodze powiaty: Dolinę i Kałusz. W Stanisławowie P. Minister — zwiedził miasto i w cukierni Krowickiego spożył śniadanie w towarzystwie dyrektora Departamentu Politycznego, p. Kaweckiego, naczelnika Suchenka - Sucheckiego, Wojewody P. Jagodzińskiego i sekretarza radcy Stawickiego. W drodze do Urzędu Wojewódzkiego wstąpił P. Minister do Małopolskiego Związku Mleczarskiego i Masłosojuzu.

Po lustracji w Urzędzie Wojewódzkim odbył P. Minister dłuższą konferencję ze starostami.

Aresztowanie oszusta mieszkaniowego

(a). W dniu 12 czerwca, — o czem donosiliśmy — Wydział śledczy zarządził likwidację biura mieszkaniowego, prowadzonego pod nazwą „Pośrednictwo mieszkaniowe" przy ul. Niemcewicza l. 5, prowadzonego przez kilkakrotnie już karanego za rozmaite oszustwa mieszkaniowe niejakiego

Zbigniewa Marjana Handlera

Całe „biuro" rafinowanego oszusta zmieściło się w teczce skórzanej wywiadowcy policyjnego, a sam kierownik-sekretarz w jednej osobie, Handler, znikł z bruku i ukrywał się przed policją. Gdy w sprawie oszusta Handlera rozeszła się wieść wśród jego klienteli, poczęli zgłaszać się w Wydziale śledczym poszkodowani. Przybył ich dotychczas cały szereg i złożył przeciw oszustowi wyczerpujące zeznania. Ponieważ Handler ogłaszał w pismach, że rozporządza pewną ilością wolnych dozorcówek, przeto zgłaszali się do niego biedacy, zrujnowani rękodzielnicy, kupcy i rozmaita inna „nędzota" życiowa, zepchnięta w dzisiejszych ciężkich a twardych warunkach na dno biedy i poniewierki. Kolejno zgłaszali się u niego: Wawrzyniec Hrehorowicz, szewc, Dymitr Olejko, ślusarz, Jan Prochera, robotnik, Jan Hławacz, robotnik i wielu innych, — od których oszust mieszkaniowy pobierał tytułem wpisowego, kaucji i pod innymi pozorami większe i mniejsze sumy pieniężne, przyczem z dnia na dzień mamił ich mirażem dozorcówki, której żadnemu z nich nie dostarczył. Tak zwlekał Handler do chwili, gdy „biuro" zostało zlikwidowane. Na wiadomość o tem zbiegło się sporo ludzi na ul. Niemcewicza, nie mogli jednak biedacy zetknąć się z oszustem, który zbiegł w niewiadomym kierunku.

W dniu wczorajszym oszust

Zbigniew Marjan Handler został przytrzymany i aresztowany,

poczem poddano go szczegółowemu przesłuchaniu w biurze Wydziału śledczego, a tymczasem biedacy, klienci oszusta, nie oglądają ani dozorcówek, ani pieniędzy, złożonych w jego ręce.

ŚWIĘTO MORZA W GRÓDKU JAGIELL.

Staraniem Zarządu L. M. K. dnia 29 czerwca odbyły się uroczyste nabożeństwa w tutejszym kościele parafjalnym, cerkwi i synagodze, poczem uformował się pochód z transparentami do przystani L. M. K., gdzie do zebranych licznych rzeszy przemówił prezes Le Bouton, poczem chór odśpiewał hymn morski.

W czasie uroczystości przygrywała orkiestra 26 p. p.

Z powodu silnego wiatru regaty i noc świętojańską, jakie miały odbyć się na tutejszym stawie, odłożono.

HISTORJA O GOTÓWCE PRZYKLEJONEJ DO OBRAZU

W Warszawie opowiadają sobie pocieszną historję, która przydarzyła się znanemu grafikowi p. L. Przed paru dniami przyjaciele spotkali go na ulicy Mazowieckiej, pędzącego w największy upał z ogromnym obrazem pod pachą. Chcieli go zatrzymać, lecz ten nie zwalniał biegu, tylko mimochodem odpowiadał:

— Muszę ratować pieniądze, żywą gotówkę, ciężką forsę. — I pędził dalej w kierunku Placu Teatralnego. Wkrótce przybył do Generalnej Dyrekcji Loterji, doszedł do okienka i gwałtownie chciał przez nieduży otwór przecisnąć spory obraz, mówiąc: — Wygrałem! Autentyczny los, tylko, że jest tutaj na obrazie!

Zrobiło się zamieszanie i dopiero po dłuższej rozmowie wyjaśniła się cała arcyzabawna przygoda. Pan L. grał jakiś czas na loterji, kupując stale ten sam numer. Niestety, fortuna nie była dla niego łaskawa i nic nie wygrywał. Gdy się przekonał w ostatniej klasie poprzedniej loterji, że znów nie wygrał, rozsierdził się niepomiernie, przysiągł sobie, że więcej grać nie będzie i ze złości przykleił bilet loteryjny na jakimś obrazie, wiszącym u niego w atelier. Po kilku tygodniach zaczął jednak żałować, zwłaszcza, że los tak zrządził, iż kilku jego znajomych wygrało dość spore sumy w pierwszej klasie obecnej loterji. — Trzeba jeszcze spróbować — pomyślał sobie i poszedł do kolektora z zapytaniem, czy ma jeszcze jego numer niesprzedany.

Kolektor zajrzał do książek, sprawdził i zapytał:

— A czy pan już podniósł wygraną w poprzedniej loterji?

— Wygraną? Jaką wygraną? — Zaczął się denerwować.

— Na pański los padło 1000 zł.

Malarz oniemiał. Własnemi oczami sprawdził numer w urzędowej tabeli wygranych i nagle bez słowa i kapelusza wybiegł z kolektury i pobiegł do domu. Bilet jednak był mocno przyklejony. Zdenerwowany artysta bał się go zniszczyć i dlatego widziano go biegnącego przez ulice miasta z olbrzymim obrazem. Cała sprawa skończyła się szczęśliwie. W Generalnej Dyrekcji odlepiono ostrożnie cenny papier i wypłacono p. L. wygraną gotówkę. Oczywiście natychmiast się uspokoił, a śmiejącym się z niego przyjaciołom odpowiada:

— Trudno. Pierwszy raz wygrałem i byłem do tego nieprzyzwyczajony. Teraz pójdzie mi już łatwiej. 16 lipca zaczyna się znowu ciągnienie, gdy wygram, [illegible] funduję sobie taksówkę. W każdym [illegible] zie tabelę wygranych [illegible] uważnie przeglądał i biletów [illegible]

KRONIKA KRAKOWSKA

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek, 8. 7. „Madame Dubarry"

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ŚWIT: „Koci pazur" i „Wiedeński walc".
WANDA: „Więzień na urlopie".
APOLLO: „Sobowtór królewski".
SZTUKA: „Tygrys mordercą".
UCIECHA: Jej wysokość praczka.
SŁONKO: „Przybłęda".
ADRIA: „Wyspa skarbów".
PROMIEŃ: „Dla ciebie śpiewam".
BAGATELA: „Jestem zbiegiem". Na scenie rewja: „Nowi goście Bagateli".

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

„MADAME DUBARRY", operetka Millöckera i Mackebena z Z. Jaroszewską w roli głównej, w tłomaczeniu i reżyserji J. Karbowskiego, w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek-Walewskiego, a malarskiem dyr. K. Frycza, daną będzie po raz ostatni w najbliższy poniedziałek, dnia 8 b. m. po cenach najniższych.

NIESPODZIANKI TRAMWAJOWE.

Wczoraj zdarzył się w Krakowie obok mostu dębnickiego, niezwykły wypadek, który na szczęście nie przybrał poważniejszych rozmiarów. W chwili, gdy wóz tramwajowy Nr. 5 zatrzymał się na przystanku przy Aleji Krasińskiego, nadjechała od strony mostu, po spadzistej drodze, furmanka wiejska, powożona przez małego chłopca i wpadła na tramwaj. Dyszel zaprzęgu wybił szyby na przednim pomoście tramwajowym, tak, że motorowy dla uniknięcia zranienia, cofnął się do przedziału. Tymczasem małoletni woźnica, który chciał cofnąć furmankę w tył, spowodował zaczepienie lejc o korbę kierownicy, skutkiem czego, tramwaj ruszył całym pędem naprzód. Dopiero to otrzeźwiło motorowego, który rzucił się do motoru i wóz w porę zatrzymał.

POŻAR W FABRYCE SUCHARD wybuchł onegdaj wieczór, przeniesiony na zabudowania fabryczne od palącej się smoły w kotle. Pożar zlokalizowała służba fabryczna jeszcze przed przybyciem straży.

LICYTACJA STAREJ FIRMY PAPIERNICZEJ. Najstarsza w Krakowie firma papiernicza J. Fischer przy Linji A—B, została wystawiona na licytację. Była to do niedawna jedna z najlepiej kwitnących placówek handlu katolickiego, w branży papierniczej. Licytacja została wyznaczona na dzień 31 b. m. Likwidacja firmy Fischer jest bolesnym uszczerbkiem w polskim stanie posiadania w Krakowie.

DALSZE REDUKCJE W UBEZPIECZALNI społecznej w Krakowie zarządzone przez centralę warszawską objęły 114 osób. Wśród zredukowanych znajduje się personal biurowy, inkasenci, 12 lekarzy i 5 aptekarzy. Redukcje te stoją w związku z wprowadzeniem instytucji lekarzy domowych. W szeregu wypadkach Zarząd Ubezpieczalni wypłacił zredukowanym po kilka tys. złotych.

AKCJA ZADRZEWIANIA MIASTA objęła w ostatnim czasie cztery ulice: Popiela, Chocimską, Urzędniczą i plac przed dworcem. Ponadto zasadzono w różnych punktach miasta 1181 drzew (kasztany, akacje, wiązy, lipy, klony), 6563 krzewy, 8150 krzewów na żywopłoty, 610 pnączy, 822 róże, oraz 153.622 sztuki roślin kobiercowych. Ogółem urządzono w Krakowie w bieżącym roku 10 skwerów, ustawiono 38 ławek i zaprowadzono oświetlenie elektryczne na dużej połaci plant.

EGZAMIN DLA LEKARZY z ratownictwa przeciwgazowego został wyznaczony na dzień 15 b. m. Egzamin odbędzie się w Ubezpieczalni społecznej przed Komisją wojewódzką.

OTWARCIE TARGÓW KALWARYJSKICH odbędzie się w niedzielę, 14. b. m. Wystawa ta, która obejmie wyroby drzewne w najszerszym zakresie, będzie mieściła również eksponaty przemysłu ludowego. Protektorat nad Targami objęli: Książę Metropolita i Wojewoda krakowski.

MIRAŻ: Wiosenna parada z Franciszką Gaal.
PALACE: „Pieśń Słońca" — Lauri Volpi i Liliana Dietz.
PAN: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
PAX: Nieczynne do 1 września.
RAJ: „Dama z Moulin Rouge".
STYLOWY: „Burza w szklance wody" oraz rewja.
SŁOŃCE: „Sekret kobiety", rewja „Na całą parę".
ŚWIT: Uroczystości pogrzebowe ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz Pogrzeb Serca w Wilnie.
WANDA: „Rasputin" oraz „Platynowa blondynka".

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Poniedziałek, dnia 8 lipca 1935

6.30 Audycja poranna. 8.20 (Lw) Program na dzień bież. 8.25 (Lw) Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" Kwintet salonowy Ark. Flato. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert w wykon. Ork. 36 p. p. 15.15 Wiadom. o eksporcie polskim.

15.30 (Lw) Muzyka hiszpańska (płyty). 16.00 Pogadanka dla dzieci starszych z cyklu „Wędrówki dookoła globu". 16.15 Mała Ork. P. R. 16.50 „Codzienny odcinek prozy": „Wędrówka Joanny", powieść Ewy Szelburg-Zarembiny, czyta Wojciech Brydziński. 17.15 (Lw) Muzyka z płyt. 17.40 (Lw) Koncert kameralny. 18.00 „Jak powstaje talerz, na którym jadamy" — odczyt z cyklu „Ze świata wielkich i małych wynalazków". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 (Lw) „O sporcie kajakowym" wygł. mgr. Stanisław Rischka. 18.40 (Lw) Chwila społeczna.

18.45 (Lw) Uwertury — płyty. 1. Adam: Uwertura do op. „Gdybym był królem" (Si j'étais roi). 2. Keler Bela: Uwertura Rakoczy. 3. Keler Bela: Uwertura komedjowa. 19.05 (Lw) Program na dzień nast. 19.15 (Lw) Koncert reklam. 19.30 Wędrówka mikrofonu — Nałęczów transm. z parku. 19.50 „Co czytać" (Poezje o Józefie Piłsudskim) — omówi Władysław Sebyła (szkic literacki). 20.00 (Lw) „Skały w Bubniszczu" wygł. Jan Bolesław Liwoczyński. 20.10 Audycja słowacka (Kraków). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert Symfoniczny. 22.00 Wiadom. sportowe. 22.10 Mała Ork. P. R. — W przerwie Komunikaty.

Koncert kameralny ze Lwowa. Sonata na wiolonczelę i fortepian J. Hur'ego, mało znanego u nas francuskiego kompozytora, należy do najcenniejszych dzieł literatury kameralnej. Płynna w melodyce, zajmująca swą harmonią i doskonałą fakturą, wykazuje wybitne cechy ducha francuskiego, odznaczającego się doskonałem sharmonizowaniem wszystkich walorów i ich bezwzględną przejrzystością. Wykonawcami tej sonaty w dniu 8 lipca, o godz. 17.40 będą znani muzycy lwowscy prof. D. Danczowski i dr. Edward Steinberger.

Skały w Bubniszczu. Skały w Bubniszczu należą do bardzo ciekawych osobliwości nowych Karpat. Przepiękne ich położenie ściąga do Bubniszcza co roku tysiące turystów. O skałach tych opowie radjosłuchaczom w poniedziałek o godz. 20-tej popularny prelegent prof. B. Liwoczyński.

ZMIANY W PROGRAMIE RADJOWYM.

Poniedziałek, dnia 8. lipca 1935.

18.15: „Cała Polska śpiewa". 19.30: „Wędrówka mikrofonu — Nałęczów", trans. z parku. Sprawozdawca W. Hulewicz. 20.10: Audycja słowacka. Udział biorą: Dr. Wł. Bobek, Wiktorja Pastówna (m. sopran), Kaz. Meyerhold (akomp.), Dr. Mantel i Helena Piltzówna. Chór męski pod dyr. Walek - Walewskiego.

17.00 **Lipsk.** „Bajki niemieckie w muzyce".

19.00 **Lipsk.** „Die schweigsame Frau" opera R. Straussa (tr. z Opery Drezdeńskiej).

20.40 **Bratisława.** Utwory skrzypcowe Henryka Wieniawskiego.

20.40 **Rzym.** „Miłość księcia" — operetka Eyslera.

21.00 **Strasburg.** „Pajace" — opera Leoncavalla.

Radjostacja krakowska

Poniedziałek, dnia 8 lipca 1935

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bież, oraz Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. z Warszawy, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Tr. z Warszawy. 15.15 Tr. z Warszawy.

15.30 Piosenki hiszpańskie (płyty). 16.00 Tr. z Poznania i Warszawy. 17.15 Balet rosyjski (płyty). 17.40 Tr. ze Lwowa i Warszawy. 18.30 Pogad. „O dekoracji kwiatowej", wygł. K. Witkiewicz. 18.40 Chwilka społeczna.

18.45: Audycja z cyklu najwybitniejsze zespoły jazzowe (płyty). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert rekl. 19.30 Tr. z Warszawy. 20.00 Recytacje J. W. Goethe: Elegje rzymskie w przekł. L. Staffa.

20.10 Audycja słowacka. Wyk.: dr. Wł. Borek, doc. U. J., W. Pastówna (mezzosopr.). Akomp. K. Meyerhold, dr. Mantel i H. Piltzówna (fort. na cztery ręce, chór męski pod dyr. B. Wallek-Walewskiego. 20.45 Tr. z Warszawy. 22.00 Wiad. sport. 22.10 Tr. z Warszawy.

Humor zagraniczny



W Afryce.
Bierze kąpiele słoneczne by wybielić sobie skórę!
(Gens qui rient — Paryż). S. F.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów. Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski.